

Zbigniew Wodecki, Zima za zimą

Za oknem zima jak na fotografii,
na dobre śniegiem już zaczyna wiać,
księżyc się krzywo na nas patrzy,
najchętniej to by poszedł chyba spać.

Białe ulice, zamrożone domy,
tramwaje się spóźniają raz po raz,
zamiast z wizytą do znajomych
na kłótnie z piecem marnujemy czas.

Zima za zimą włosy bieli,
coraz to więcej mamy lat,
wiruje jak na karuzeli
zupełnie oszroniony świat.

Zaledwie wczoraj mokry grudzień,
a dzisiaj tęgi luty mróz,
dziwią się ptaki, psy, a ludzie
wśród gwiazd dalekich wypatrują wróżb.

W naszym pokoju na wysoki połysk
modne przeboje radio ciągle gra,
niby wesołe są wieczory,
a jednak ciepła trochę jakby brak.

Wszystkie zjedzone dawno konfitury,
do dna wypity malinowy sok,
niech sobie idą od nas chmury,
niech nie wracają aż za jakiś rok.

Zima za zimą włosy bieli,
coraz to więcej mamy lat,
wiruje jak na karuzeli
zupełnie oszroniony świat.

Zaledwie wczoraj mokry grudzień,
a dzisiaj tęgi luty mróz,
dziwią się ptaki, psy, a ludzie
wśród gwiazd dalekich wypatrują wróżb.